

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

NAJPRACOWITSZY OD WITAMIN

STEFANIA KRZYWOSZYŃSKA-WALCZAK Jest rok 1904. W Katedrze Chemii Organicznej Uniwersytetu w Bernie w Szwajcarii odbywa się skromna uroczystość. Kazimierz Funk – młody, zaledwie dwudziestoletni student z Polski – otrzymuje stopień doktora.

“Polską katedrą” nazywano wówczas berneński ośrodek chemii organicznej. Ośrodek skupiał wielu Polaków-emigrantów, a kierownikiem katedry był profesor Stanisław Kostanecki. Znakomity syntetyk, teoretyk, twórca teorii barwników roślinnych, doskonały nauczyciel, wychowawca wielu późniejszych uczonych, stworzył Kostanecki w Bernie światowy ośrodek chemii barwników, który swoją reputacją potrafił przyciągać rzesze ludzi nauki z całej Europy.

Ciąg dalszy na str. 3

“W dobie obecnej – dobie niebywałego zaostrenia problemu obiegu pieniężnego – nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę na sposób, w jaki problem ten został rozwiązany w Chinach wieku XIII przez wnuka Dżingis-Chana, Cesarza Kubelaj-Chana”, założyciela dynastii, która panowała w Pekinie od 1280 do 1370 r.” Tak zaczynał się artykuł w jednym z numerów wydawanego przed wojną w Łodzi tygodnika “Prawda” (25.02.1934), podpisany jedynie literą W. Przedrukujemy z niewielkimi zmianami piśmowni.

INFLACJA W XIII WIEKU BANKNOTY Z PŁATKÓW KORY

Wynalazek nowoczesnego instrumentu kredytowego, jakim jest pieniądz papierowy, przypisuje się zwykle Szkotowi Lawowi, nie jest to jednak zupełnie ścisłe. Autor “Systemu” zastosował jedynie system, znany już na długo przed jego przyjściem na świat. Ażeby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać następujący ustęp z pamiętników wielkiego podróżnika weneckiego, Marco Polo, który 20 lat spędził, jako “radca i komisarz wielkiego Chana” na dworze pekińskim.

Ciąg dalszy na str. 7

SZKOŁA POLSKA W CZASIE PANDEMII

EWA MOCZARSKI Szkoła Polska im. Stanisława Staszica, podobnie jak wiele innych szkół etnicznych, z dnia na dzień znalazła się w nieprzewidzianej sytuacji. Mając swoje plany dydaktyczno-wychowawcze musiała szybko dostosować się do całkowicie nowej rzeczywistości. Weszliśmy w inny świat i w inną rzeczywistość. Jak co roku miały się odbyć konkursy recytatorski i literacki, mieliśmy świętować 229. rocznicę Konstytucji 3 Maja, Dzień Matki, Dzień Dziecka. Być może spotkamy się jeszcze w szkole przy nadaniu dyplomu uczniowi roku – tu gratulacje dla Pauli Wize! – a także przy graduacji ósmoklasistów. Miejmy też nadzieję, że tzw. szkoła letnia będzie przez cztery tygodnie działać w lipcu.

W tych trudnych dniach staramy się pomóc naszym uczniom w ukończeniu klas. Rok szkolny ma trzydzieści trzy soboty przeznaczone na naukę, a od momentu zamknięcia zostało nam dziesięć, co stanowi około jednej trzeciej wszystkich zajęć. To obrazuje, jak wiele pozostaje do nadrobienia z nieprzerobionego programu.

Nasi nauczyciele – podobnie jak w szkołach kanadyjskich – starają się utrzymać ścisły kontakt z rodzicami i opiekunami. Staramy się tego dokonywać głównie przez pocztę ➔



Jeszcze nie wiadomo, kiedy Paula Wize otrzyma swe wyróżnienie. Tu na zdjęciu uroczystość ubiegłoroczna – medale i dyplomy Ucznia Roku wręcza Konsul Generalny RP w Toronto Krzysztof Grzelczyk. W jasnej koszuli Dominik Kalafut, laureat ze szkoły w London.

Fot. J. Kalafut

Wyrazy
głębokiego współczucia
naszej bytłej długoletniej
nauczycielce

Hannie Gąsiorowskiej

z powodu śmierci

Męża

składają
Kierowniczką
i Grono Pedagogiczne
Szkoły Polskiej im. Staszica
w London



SKANER Miesięcznik Młodych

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz
Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy.

Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski

Adres/Address: 1654 Attawandaron Rd.,
London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894

e-mail: skaner@skaner.net

SKANER (English: scanner) - a free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor.

➔ elektroniczną i telefonicznie. Naturalnie stwarza to dodatkowy kłopot, gdyż większość dzieci oczekuje pomocy w tej nowej formie pracy. Wiąże się to także z zachowaniem ostrożności, gdyż z przekazem internetowym idzie zawsze niebezpieczeństwo różnego rodzaju oszustw. Musimy stale o tym pamiętać i przypominać innym, żeby przekazywane wiadomości nie dostały się w niepowołane ręce lub żeby nikt nie miał szans na podszywanie się za kogoś innego. Dobrze dobrane hasło w postaci cyfr i liter zapewne uniemożliwi tego typu próby. Aby uniknąć dodatkowych kłopotów, dobrze jest takie hasło zapisać i trzymać w przeznaczonym do tego celu miejscu.

Zachęcamy dzieci do nauki, czytania literatury, poezji, zapamiętywania piosenek czy wierszyków. Opowiadanie przeczytanego tekstu może być zintegrowane z rozmową z rodzicami lub dziadkami, prowadzoną w języku polskim.

Wiemy, że część rodziców pracuje w domu i dodatkowo pomaga dzieciom w pracy domowej ze szkół kanadyjskich, a tu jeszcze zajęcia z naszej szkoły... Może jednak warto zadać sobie trud i im pomóc? Same dzieci tego nie robią, nawet przy najwydajniejszej pomocy z naszej strony. Stąd apel do was, pomóżmy im czytając na co dzień i na dobranoc, korzystajmy także z gotowych programów lingwistycznych, których wie-

le można znaleźć w internecie (np. Mondly).

Rodzice, którzy są szczególnie zainteresowani ściślejszą współpracą, mogą się w każdej chwili skontaktować z wybranym nauczycielem telefonicznie lub przez e-mail. Wierzę, że wielu jeszcze to zrobi, a tym, którzy już tego dokonali, serdecznie dziękuję. Zapewne będzie to z korzyścią dla obu stron.

W tej chwili trudno powiedzieć, jak będzie wyglądała sytuacja naszej szkoły w czerwcu, gdyż z dnia na dzień wszystko się zmienia.

Chciałam podziękować tym rodzicom, którzy rzetelnie i poważnie traktują naukę języka polskiego, nauczycielom za przygotowanie zajęć oraz dzieciom za wykonywanie swoich obowiązków.

Życzę wszystkim zdrowia
i do zobaczenia wkrótce.

**Kierowniczką Szkoły Polskiej
Ewa Moczarski**

P.S. Chciałam się podzielić najnowszymi wiadomościami, które nadeszły ze Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, gdzie w konkursie pisemnym nasi uczniowie otrzymali nagrody:

1. Vanessa Bzdyra, klasa 5 - I miejsce
2. Melanie Pawelec, klasa 7/8 -
II miejsce
3. Adam Niski, klasa 7 - III miejsce
4. Odalia Minda, klasa 5 - III miejsce



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

Radio Maryja i TV Trwam
w London codziennie

Spotkania Rodziny Radia Maryja i TV Trwam odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Rozpoczynają się Mszą Świętą o godz. 12:15, a po mszy prowadzone są w sali parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Informacje: Halina, tel. 519-668-6071
Zofia, tel. 519-649-6548

Ciąg dalszy ze str. 1

Może dlatego młody doktor Kazimierz Funk, student znanej już wówczas katedry profesora Kostaneckiego, otrzymuje od razu ciekawe i intratne propozycje pracy w kilku ośrodkach naukowych. Wybiera Paryż, gdzie rozpoczyna badania naukowe w Zakładach Chemii Fizjologicznej Gabriela Bertranda.

Kazimierz Funk już jako uczeń warszawskiego gimnazjum interesował się przede wszystkim biologią i choć jako kierunek studiów wybrał chemię organiczną, to nigdy nie stracił kontaktu z biologią i żywymi organizmami.

Wieczny poszukiwacz, nienasycony wiedzy, człowiek o niespożytej sile i energii, starał się poznać znane pracownie i wszystkich sławnych chemików. U słynnego Emila Fischera (Nobel 1902) w jego berlińskim laboratorium poznaje dogłębnie chemię białek. Po czterech latach pracy u Fischera przenosi się do brytyjskiego Instytutu Listera, związanego z medycyną. Dyrektor instytutu proponuje naszemu rodakowi zbadanie hipotezy dotyczącej przyczyn choroby beriberi. Doświadczenia kontrolne wykonane na szczurach, karmionych białkiem z

NAJPRACOWITSZY OD WITAMIN



Kazimierz Funk
(1884-1967)

ziaren ryżu, i innych – karmionych tylko białkiem z otrąb, doprowadziły do wyniszczenia zwierząt. Obie grupy chorowały i zdychały. Tylko grupa szczurów karmiona nietuskanym ryżem czuła się doskonale. Tak więc Funk rozpoczął poszukiwania “substancji zdrowia” w samych otrębach.

Trudno wyobrazić sobie prace badawcze przy ówczesnych możliwościach analitycznych: były żmudne, wymagały wielokrotnego powtarzania doświadczeń (o chemicznym charakterze poszukiwanej substancji nic wtedy nie wiadano).

Sukces nadszedł po kilku miesiącach morderczej pracy. Młody uczonek wydobył z otrąb ryżowych niewielką ilość nieznanego składnika i zbadał jego skład chemiczny. Ustalił dwa bardzo ważne fakty: ów nieznaną składnik zawiera grupę aminową NH_2 , dodany zaś do łuskanego ryżu zapobiega chorobie beri-beri.

Funk przedstawił dyrektorowi instytutu pierwsze wyniki swoich badań. Otóż ten nowy czynnik ma charakter aminowy i jest niezbędny do życia, a ‘życie’ to po łacinie ‘vita’. Tak więc doktor Funk proponuje nazwę ‘vitamine’, co znaczy ‘amina (pochodna amoniaku) życia’. Swoje odkrycie pub-

likuje w prestiżowym brytyjskim piśmie “The Lancet”. Praca, zatytułowana “Badanie nad przyczyną beri-beri”, weszła do historii medycyny.

Z czasem Funk znajduje swoją substancję także w mleku, drożdżach, mózgu wołowym. Dochodzi do wniosku, że rolę “substancji zdrowia” (nie używa jeszcze nazwy “witamina”) pełni również inne związki chemiczne, które zawarte są wyłącznie w naturalnych, nie poddawanych obróbce pokarmach, bez których ludzie umierają. Sceptyczna postawa kolegów z instytutu nie zraża go. Nie daje za wygraną.

Pomaga mu w tym inny Polak-emigrant, bakteriolog Ludwik Rajchman, polecając redakcji lekarskiego pisma “The Journal of State Medicine” artykuł pt. “Etiologia chorób wywołanych niedoborem” (“The Etiology of Deficiency Diseases”). Odtąd nazwa “witamina” wchodzi w powszechny obieg. I rodzi się odrębna dyscyplina nauki – witaminologia.

Ten bardzo aktywny, niezmordowany wręcz w poszukiwaniach uczonek, pracował na obu kontynentach. Ostatnim miejscem jego wędrówki były Stany Zjednoczone – Nowy Jork, gdzie z czasem powstała Fundacja Funka do Badań Medycznych (The Funk Foundation for Medical Research). Do końca swoich badań szukał przyczyn nowotworów, podejrzewając, iż rozwój tkanki rakowej ma ścisły związek z niedoborem jakiejś substancji w organizmie. ➡



Polonia Travel

bilety lotnicze, wycieczki
wypożyczanie samochodów
wysyłka pieniędzy i paczek do Polski

1246 Trafalgar Street
London ON NSZ 1H5

Tel. 519-451-4112
Fax 519-451-8838

www.poloniatravel.ca

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707

Co niedzielę w Radiu Western 94.9 fm
<http://radiowestern.ca/stream>

TWOJE RADIO

10:00 - 11:30

prowadzi Jolanta Pawluk

Telefon 519-641-8894

Podczas programu 519-661-3600

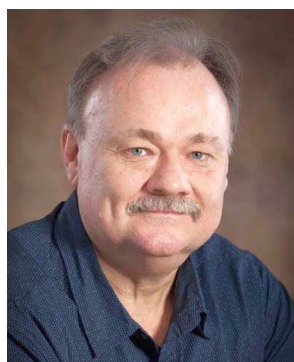
➔ Dzisiaj już wiemy, że niektóre nowotwory mogą się wiązać z brakiem w pokarmach tak zwanych mikroelementów, między innymi magnezu i selenu.

Kazimierz Funk zmarł w 1967 roku, pozostawiając rozpoczęte badania i wiele niezrealizowanych pomysłów twórczych. Pozostało po nim klasyczne dzieło o witaminach – "Die Vitamine" (oryginał powstał w języku niemieckim) i ponad dwieście prac naukowych z dziedziny chemii i medycyny.

Czterokrotnie nominowany był do Nagrody Nobla: w dziedzinie fizjologii i medycyny w roku 1914 i 1925 oraz w dziedzinie chemii w 1926 i 1946. Nagrody nie otrzymał, ale jego odkrycie figuruje wśród najważniejszych wydarzeń medycyny dwudziestego wieku.

Stefania Krzywoszyńska-Walczak

Zdjęcie Kazimierza Funka na str. 3 pochodzi z Wielkiej Encyklopedii Powszechnej (PWN. Warszawa. 1964) i znajduje się w domenie publicznej. Autor zdjęcia nieznan.



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

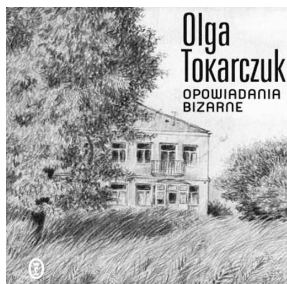
*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tuliusz Cynceron

KRYSTYNA STALMACH Tegoroczną wiosnę ze względu na pandemię spędziliśmy w zaciszu własnych domów wśród naszych najbliższych. Wielu z nas powróciło do czytania, wyciągając zapomniane książki spośród gromadzonych latami w domowych biblioteczkach, lub przeglądając interesujące tytuły przy okazji porządkowania szaf, piwnic czy garaży. Niektórzy – po obejrzeniu telewizyjnych programów o nowościach na rynku wydawniczym (w TVP Historii to Ex Libris, w TVNie to Xięgarnia) – zamawiali publikacje ze źródeł internetowych, płacąc nie tylko za książki, ale również za dostarczenie ich pod wskazany adres.

Prawdopodobnie nawyk czytania zostanie z nami na dłużej, ale ponieważ kupowanie interesujących tytułów na dłuższą metę jest zbyt kosztowne, proponuję korzystanie z bibliotek publicznych. Znajdziemy tam nie tylko nowości, ale również pozycje, które są już niedostępne na rynku wydawniczym, a które w dalszym ciągu mogą być dla nas interesujące.

W kwietniu i maju – w czasie pandemicznego odosobnienia – przeszły bez większego echa rocznice Katynia, powstania w getcie warszawskim, zakończenia II wojny światowej, stulecia urodzin Jana Pawła II. Czerwiec zaznaczy nam koniec wiosny i początek lata. W tym miesiącu większość pozamykanych ze względu na koronawirusa instytucji prawdopodobnie otworzy się, więc i biblioteki wznowią działalność. Licząc na ten optymistyczny scenariusz chcę polecić czytelnikom Skanera przeczytanie trzech książek, które można będzie wypożyczyć.



"Opowiadania bizardne"

Olgi Tokarczuk to zbiór dziesięciu opowiadań (Pasazer, Zielone dzieci, Przetwory, Szwy, Wizyta, Prawdziwa historia, Serce, Transfugium, Góra Wszystkich Świętych, Kalendarz ludzkich świąt), gdzie narratorami są różne osoby reprezentujące niejednolite natężenia wrażliwości. Książka wydana ➔

GĘSI GĘSIEGO SOBIE SZŁY JEDNA ZA DRUGĄ ILE ICH BYŁO?



To proste z pozoru zadanie matematyczne przypomniało mi się, gdy zza szyby samochodu zobaczyłem przemarsz gąsek przez jezdnię. Piękny to był widok, na dodatek reakcja kierowców wzbudziła we mnie przekonanie, że ludzie są przyjaźnie nastawieni do przyrody (czasem może nawet bardziej niż do siebie nawzajem). Nikt nie trąbił, nikt nie próbował omijać, ponaglać ani psioczyć. Wszyscy cierpliwie czekali, uśmiechając się ze zrozumieniem, aż ostatnie piskląt opuści jezdnię.

Ciąg dalszy na str. 8

➤ w 2018 roku przez Wydawnictwo Literackie.

W opowiadaniach znajdziemy eklektyzm spostrzeżeń z pogranicza historii, teraźniejszych problemów społecznych i etycznych dylematów futurologii.

Zaskoczyło mnie kilka opowiadań futurystycznych. Po przeczytaniu ostatniego – najdłuższego – o masażystce Ilonie i żyjącym ponad trzysta lat Monodikosie, czyli tym "Jedynym"; przez kilka godzin nie mogłam dojść do siebie. Barbarzyństwo rytuałów religijnych i potrzeba obserwowania cierpienia wydały mi się chore. Niemoralność przywracania do życia "Jedynego" tylko po to, by za rok powtórzyć proces kamienowania w imię tradycji religijnych, spowodowały we mnie przyptyw złości, a potraktowanie zwyczajnego, ludzkiego odruchu współczucia Oresty i Filipy wobec zamęczonego człowieka jako zbrodni terrorizmu wywołało tży wściekłości.

Opowiadanie "Kalendarz ludzkich świąt" porusza, daje do myślenia. Ukazując bezmiar okrucieństwa procesu odnowienia świata napętnia nas również nadzieją, bo w tej bardzo zbrutalizowanej społeczności znalazły się jednostki, które potrafiły odróżnić dobro od zła i zanegować absurd istnienia ekonomii zbawienia.

"Opowiadania bizardne" to niewątpliwie ciekawy zbiór opowieści, który warto przeczytać. Atmosferę lęku, zagubienia i wątpliwości, wszechobecną w wielu opowiadaniach, od czasu do czasu autorka przerywa delikatnym humorem ("Przetwory") i zadumą nad przemijaniem ("Szwyy"). Książka jest dostępna w wielu ontaryjskich bibliotekach m.in. w Sarni (LPOL FIC TOKAR) i London (Central, 2nd Floor, World Languages, Pol F Tok).

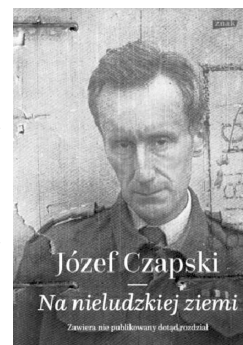
"Na nieludzkiej ziemi"

to publikacja, której lektura była w Polsce przez wiele lat zakazana. Po raz pierwszy książka została wydana w 1949 roku w Paryżu przez Instytut Literacki. Pierwsze polskie wydanie podziemne opublikowano w roku 1982. Na legalną publikację trzeba było czekać aż do powstania III Rzeczypospolitej – "Czytelnik" wydał ten tytuł w 1990 roku. Na okładce najnowszego wydania ("Znak", 2017 r.) jest zdjęcie

Józefa Czapskiego w mundurze wojskowym z czasów, gdy służył w armii gen. Andersa.

Książka składa się z trzech części:

1. *Wspomnienia Starobielskie* to wspomnienia z życia w niewoli. Autor opisuje nie tylko codzienność życia obozowego, ale również walkę współwięźniów o zachowanie resztek godności i człowieczeństwa.
2. Ta część opisuje podróże autora po Związku Sowieckim w poszukiwaniu więźniów Starobielska, Kozielska i Ostaszkowa – oficerów, którzy z nieznanym wtedy przyczyn nie stawili się do formującej się Armii Andersa.
3. *Prawda o Katyniu* – to autoryzowany tekst przekładu artykułu ogłoszonego w "Gavroche" 12 maja 1945 roku. Czapski prezentuje dwie tezy – niemiecką i sowiecką – dotyczące zbrodni na polskich oficerach. Udowadnia w tekście, że na podstawie dowodów rzeczowych, znalezionych przy ciałach zamordowanych oficerów, sprawcami zbrodni niezaprzeczalnie są Sowietci.



Książkę tę przeczytałam w kwietniu. Podziwiałam nie tylko drobiazgowość opisów zmagania autora w poszukiwaniu jego obozowych kolegów, przedstawionych stylem suchym, sprawozdawczym i nienagannie literackim, lecz także bardzo plastyczne opisy przyrody, bo autor jako malarz nie mógł przejść obojętnie obok barwy i światła – w sposób sugestywny namalował dla nas obrazy dalekiego kraju. Józef Czapski przywołuje również fragmenty utworów literackich, które w jakiś sposób nawiązują do przeżyć wygnańców.

"Na nieludzkiej ziemi" należy do kanonu klasyki tagrowej. Gorąco polecam, bo autor nie tylko przekazuje nam faktograficzną wiedzę o zaginionych towarzyszach i losach polskiej ludności cywilnej, ale również z dużym ładunkiem emocjonalnym broni godności wygnańców. Torontońska Biblioteka Publiczna posiada dwa egzemplarze wydania ➤

EDWARD SZYMAŃSKI (1907-1943)

KSIAŻKA

Witam cię kartek szelestem,
Tytułem na pierwszej stronie,
witam!

Bo po to przecież jestem,
Żebyś mnie ujął w dłonie
I czytał!

Kiedy jesz obiad – na zdrowie!
Gdy chcesz się bawić – baw się!
Ja ci nie bronię!
Ale gdy chcesz mieć opowieść
O wszystkim, co najciekawsze –
Ja ci się skłonię!

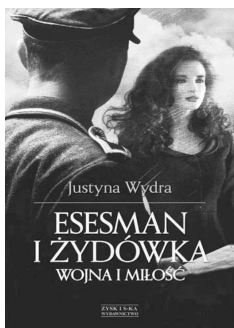
Kiedy ci smutno będzie,
Kiedyś samotny, chory;
Bez przyjaciela –
Ja z tobą pójdę wszędzie,
Poprzez zimowe wieczory,
W kraje wesela.

Będziesz wraz ze mną oglądać
Baśnie i cuda, i dziwy
Na końcu świata.
Po niebie, po morzach, i łądach
jako te ptaki szczęśliwe
będziemy latać.

Nigdy ci się nie znudzi!
Wędrowki po każdej kartce
Nie są tak straszne.
Przygody innych ludzi
Są przecież nie mniej warte
Niż twoje własne.

Ja cię bez trudu nauczę
Tego, co przydać się może
Choćby po latach paru.
Ja tobie słowem, jak kluczem,
W cudowny sposób otworzę
Pałace czarów.

➔ paryskiego z 1984 roku. (Klasyfikacja: 940.5481 CZA\B POL). Książkę można zamówić w każdej lokalnej bibliotece poprzez serwis wypożyczeń bibliotecznych (ILLO – Interlibrary Loan). Mam nadzieję, że wkrótce biblioteka w Sarni będzie w posiadaniu jednego egzemplarza tego tytułu – zamówienie złożyłam w marcu.



“Esesman i Żydówka: wojna i miłość”

to debiut powieściowy Justyny Wydry z 2015 roku. Książka oparta na przeciwstawianiu pojęć, które z założenia powinny się wykluczać. Tych kontrastów jest wiele, cała fabuła powieści jest właściwie na nich zbudowana: nazista zakochujący się w Żydówce, polski poeta-żołnierz pełniący rolę oprawcy w więzieniu w Gliwicach... Zwrotów akcji jest wiele, szczególnie w pierwszej części powieści. Postać Davida Rosnera – przedwojennego narzeczonego Debory – pokazuje, jak łatwo można przystoczyć się w kata. Bruno natomiast uwidacznia nam, jak trudno w trybach wojny zachować resztki człowieczeństwa.

Tło historyczne powieści nakreślone poprawnie, ale zabrakło mi szczegółów dotyczących sytuacji Żydów w Krakowie – nie ma prawie nic o Płaszowie i o środowisku żydowskim w czasie wojny, brak

dramatyzmu w ukrywaniu się Debory po aryjskiej stronie. Łatwo się czyta, akcja wartka, choć potencjał fabuły jest nie do końca przez autorkę wykorzystany.

Egzemplarz książki, który dostałam od koleżanki, mam zamiar podarować bibliotece w Sarni, pewnie będzie na półce bibliotecznej w lipcu.

KILKA SŁÓW O KSIĘGOZBIORACH BIBLIOTECZNYCH

Nie każdy wie, że możemy bezpośrednio wpływać na zawartość księgozbioru naszych lokalnych bibliotek: możemy poprosić o zakup nowości wydawniczych ulubionych autorów, pozycji z interesujących nas dziedzin, czy też konkretnych tytułów. Gromadzenie księgozbiorów na podstawie zamówień czytelników (requests) jest szeroko stosowane w kanadyjskich bibliotekach. Powinniśmy z tego przywileju korzystać, bo tak jak wszyscy mieszkańcy Kanady płacimy podatki, a biblioteki publiczne są finansowane przez podatników. Ponieważ w Sarni mamy klub dyskusyjny “Czytelnik”, to każdego miesiąca zbiorowo zamawiamy dziesięć polskich książek. Biblioteka je kupuje i opracowuje. Po kilku miesiącach zamówione przez nas polskie nowości wydawnicze trafiają na półki.

Ktoś zachnie się, że to zbyt długi okres oczekiwania! Niecierpliwi mogą spróbować przejrzeć miniksięgarinki przy biurach podróży – tu polecam kilka regatów z książkami do wglądu u pana Darka w biurze Polonia Travel (ceny dosyć przystępne). Namawiam również bardzo gorąco do korzystania z wypożyczeń międzybibliotecznych, o których wspomniałam wyżej. Życzę dobrej lektury!

Krystyna Stalmach

Dokończenie ze str. 1 **INFLACJA W XIII WIEKU - BANKNOTY Z PŁATKÓW KORY**

Należy zaznaczyć, że wszystkie uwagi i opisy wielkiego podróżnika – wbrew przystowiu, że “można bezkarnie kłamać, gdy się przyjeżdża z daleka” – okazały się w świetle późniejszych badań historycznych najzupełniej ścisłe i prawdziwe.

Rzeczony ustęp wyjęty jest z “Książki Marco Polo, obywatela Wenecji”, opublikowanej w 1928 r., z rozdziału XCV.

“W mieście Kombali znajduje się mennica wielkiego Cesarza; mennica ta jest tak urządzona, że śmiało można powiedzieć, że wielki Cesarz znalazł “kamień filozoficzny”. Albowiem wymyślił on takie momenty [chyba jednak chodzi tu o monety - przyp. Skaner], o których się jeszcze nikomu na świecie nie śniło. Kazał wziąć z drzewa, którego liśćmi żywią się jedwabniki, cienką, białą korę, znajdującą się pomiędzy trzonem drzewa a grubą korą zewnętrzną. Z kory tej kazał zrobić cienkie, jak papier, arkusze, wyciąć z nich okrągłe płatki i przypieczone je pieczęcią cesarską. Płatki te przedstawiają wartość od jednego szeląga do 10 besanów złotych”.

“A kiedy płatki te są w ten sposób zrobione, Cesarz płaci nimi wszystkie swe zobowiązania. I każe je przyjmować wszystkim obywatelom we wszystkich prowincjach. I nikt nie ośmiela się odmówić, gdyż zostałby natychmiast ukarany śmiercią. I każdy je chętnie przyjmuje, gdyż wszędzie w granicach władania wielkiego Chana można nimi płacić za towary, które się kupuje, tak jak gdyby płatki te były z najczystszej złota. A przy tym są tak lekkie, że płatek, który ma wartość 10 besanów złotych, nie waży nawet tyle, co jeden”.

“I wiedziecie jeszcze, że wszyscy

kupcy, którzy przybywają z Indii lub innych krajów i przywożą złoto, srebro i drogie kamienie, chcą je sprzedawać tylko Cesarzowi. A cesarz wyznaczył 12 baronów, którzy je szacują i płacą za nie płatkami z kory. Kupcy chętnie je biorą, gdyż nikt inny nie zapłaci im tak wysokiej ceny. W ten sposób powiększa się z roku na rok skarb cesarski i jest już bezmierny, gdyż Cesarz płaci za złoto, srebro i drogie kamienie czymś, co go nic nie kosztuje”.

“Kilka razy do roku ogłasza Cesarz, aby każdy, kto posiada złoto, srebro i drogie kamienie przyniósł je do mennicy, a otrzyma w zamian dużo pieniędzy, i wszyscy się chętnie na to zgadzają, gdyż nikt inny tak dobrze nie może im zapłacić. A Cesarz gromadzi w ten sposób wszystkie skarby świata.

“A kiedy płatki te są już zniszczone, znosi się je do mennicy i otrzymuje się w zamian nowe, po odtrąceniu 3 proc. za wymianę. A jeżeli komuś potrzebne jest złoto, srebro lub drogie kamienie, to udaje się do mennicy i kupuje co chce, płacąc płatkami kory”.

W mechanizmie monetarnym, opisanym przez podróżnika weneckiego, odnajdujemy wszystkie zasadnicze właściwości obiegu pieniężnego naszych dni. Mamy więc emisję pieniądza papierowego, mamy kurs legalny tego pieniądza, tzn. wyposażenie w

moc umarzania zobowiązań, mamy wreszcie sankcję karną dla wierzących, wzbraniających się przyjmować w nim zapłatę swych należności. Oczywiście jest to system kursu przymusowego, albowiem emitowany pieniądz nie podlega spłacie ze strony czynnika emitującego – w danym wypadku ze strony Państwa, uosobionego w monarcha.

Ale rysem charakterystycznym mechanizmu – rysem, stanowiącym jego oryginalność – jest to, że emisje pieniądza nie mają żadnego zabezpieczenia w drogocennych kruszcach, ani w żadnych innych bogactwach; nie ma więc “podstawy” obiegu pieniężnego, która może się załamać; tworzenie znaków pieniężnych jest prawnie i faktycznie nieograniczone i to zapewne nasuwa naszemu podróżnikowi uwagę, że monarcha chiński znalazł “kamień filozoficzny”.

Na zakończenie należy dodać, że Kubelaj-Chan nie wynalazł pieniądza papierowego. Według komentatora książki Marco Polo pieniądz papierowy był już znany na kilka wieków przed erą chrześcijańską. Monarchowie dynastii Thang i Song – którzy panowali w Chinach przed inwazją Mongołów – byli ze swej strony już tylko naśladowcami tego systemu.

I tak sprawdza się raz jeszcze przystowie: “Nic nowego pod słońcem”.

W.

* Inne wersje: Kubilaj-chan, Kubtaj-chan.

Polski Klub Seniora w London
zaprasza na wspólne wycieczki
imprezy oraz spotkania
Sala parafialna kościoła przy 419 Hill St.
ostatnia środa każdego miesiąca
godz. 14:00
Informacje: Anna Paczkowski
tel. 519-668-6981

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231



Dokończenie ze str. 5

GĘSI GĘSIEGO SOBIE SZŁY...

Teraz, kiedy z powodu koronawirusa siedzę w domu, oglądam ptactwo za oknem. Tu muszę się pochwalić faktem, że tuż przy oknie, w gałązkach tui, uwiły sobie gniazdko kardynałki. Obserwowałem je od początku, czyli od wicia gniazdka, później było cierpliwe wysiadywanie jajeczek i wreszcie wylęg piskląt. Jestem pod wielkim wrażeniem żartoczności tych maluchów.



Rodzice przez cały dzień co kilka minut przyfruwali do swych żółtodziobów z pożywieniem. W ciągu niespełna tygodnia kruszyny rozrosły do rozmiarów wróbelków i początko-

wo niezdarnie i ociężale, a z czasem z coraz większą swobodą wzbijały się w powietrze. Wyfrunęły. Co prawda do gniazda już nie wróciły, ale przebywały w jego pobliżu, ciągle wspomagane przez rodziców.

Te obserwacje umilały mi życie, pochwaliłem się też znajomym, których reakcje na przesłane zdjęcia były podobne do mojej – w pełni radosne.

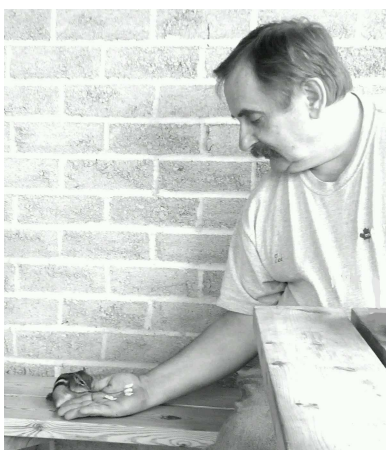
Kardynałki powoli tracę z pola widzenia. Moją uwagę przyciągają teraz chipmunki obudzone z zimowego snu.

Gdy to piszę (a jest połowa maja), wiosny jeszcze nie widać, jest chłodno i brak liści na drzewach, ale i bez nich przyroda nastraja tak optymistycznie, że cieplej się robi na duszy.

Ponieważ rozpocząłem zagadką, wypada na koniec podać rozwiązanie. Brzmi ono –

TRZY.

Tadeusz Żochowski



Zdjęcia pochodzą z archiwum Skanera.

BZIK

Zwykle u nas mówią, że z jedynaka albo pies, albo sobaka, a w ogóle niewiele dobrego. Pochodzi to niby stąd, że jak jest jedno dziecko, to go rodzice na nadmiar pieśczę, a dziecko pieśczone to znowu niby kanarek w klatce wychowany, wypuść go na dwór, aliści zlecą się wróble i słabą ptaszynę zadziobią. Z tym wszystkim nie każdy jedynaczek jest pieśczone, a stąd i nie każdy kieruje się na ladaco lub niedołągę. Przysłowie niesie, że we wszystkim jest wyjątek, ale to zawsze wyjątek tylko. O takim pieśczonej jedynaku słyszałem niedawno opowiadanie i takowym z wami się dzielę...

W Ojczycach, wsi w Krakowskiej ziemi, żył zamożny wieśniak, gospodarz nazwiskiem Wątroba. Wieśniak ten miał jedynego syna Grzelę, kochał go nad miarę i pieścił aż do zbytku. Wyrósł Grzela niby dębczak w lesie, jadł za młynarza, spał jak kot i próżnował jakby najpierwszy próżniak w świecie. Ojciec go tam niby napędzał do roboty, ale napędzanie to bardzo było niesrogie, i Grzela nie myślał też słuchać i rósł sobie do niczego. Aż ludzie zaczęli z tego Grzelowego niedbalstwa i nieuctwa nasmiewać się po trochu, a rozsądniejsi gospodarze wymówili nawet w oczy Wątrobie to niewieściuchowskie wychowanie chłopaka.

Pomiarkował się Wątroba, że sąsiedzi mają słuszność, więc zabrał chłopaka i oddał go do trzeciej wsi do kowala na naukę. Ale że zawsze grzeszył przeszkodami względem syna, więc i teraz tak samo uczynił. Oddając Grzelę na naukę, zobowiązał kowala, aby on Grzeli nie napędzał do roboty, aby tylko dozwolił mu przypatrywać się, jak się co robi, i aby Grzela tylko wtedy robił, gdy sam zechce.

Kowal poznał, że pocziwe ojczyisko strasznie głupio kocha swego syna. Postanowił zatem nauczyć go trochę rozumu. Sprawia zatem kosz, kosz ten sznurami przymocowuje do pułapu, i w kosz ten pakuje Grzelę, aby on się z niego przypatrywał robocie. Grzela patrzył, ale że nie miał chęci do roboty, więc gdy mu się sprzykrzyło patrzeć, zasypiał sobie w najlepsze w koszu. I tak zeszedł rok cały.

Po roku przyszedł ojciec, pyta syna: – Grzesiu, a cóż, nauczyłeś się już kowalstwa?

– Ba! niech no by nie, wszystką robotę zrobię kiejby z płatka.

Uradowany tatulo zapłacił majstrowi za naukę i zabrat z sobą synala, chwalać się między kmotrami, że w ciągu roku nauczył się Grzela wszelakiej roboty. Kmotrowie atoli kiwali głowami z niedowierzaniem. Ubodło to Wątrobę, więc aby przekonać niedowiarków, rzecze do syna: – Dobrze by było, Grzesiu, żebyś urządził sobie warsztat, zajął się robotą dla ludzi.

– Ha! po co się tam będę mordował, wszak mamy rolę, ta dla nas wystarczy. Dość, abym własne porządki gospodarskie mógł sprawić, a czego to mam obcym ludziom się wystugiwać. Ot, wiecie, ojczu, kupcie mi jeno żelaza i narzędzi, a ja wam galanto cały wóz okuję.

Uradowany ojciec, że ma tak sprytnego syna, sprwadził niebawem narzędzia, węgle i żelazo. Grzela wziął się do roboty. Ale ba! patrzeć to nie nauka. Robił i robił, ale wszystko mu się jakoś nie składało. Po prostu nie umiał obchodzić się przy kuciu. Nie wiedział, do czego służy handhammer czyli młot jednoręcznik, do czego zuschlaghammer czyli przybijak, do czego forszlag, jak trzymać obcęgi, czy żelazo kuć na zimno, czy też wygljować (wygrzać), słowem nie potrafił sobie radzić. Napsuł żelaza, spalił kupę węgla, naklął co niemiara (bo podobno tylko kłać nauczył się u kowala) i nic nie zrobił.

– Wiecie, ojczu, co? Samemu wóz okuć trudno, ale ja wam pług ukuję.

– No to weź się i do pługa, abys coś zrobił.

Kuje więc i kuje, ale gdzie tam, ani noża nie zrobił, ani dyszla, ani wózka nie obkuł; zepsuł tylko resztę żelaza, tak że mu już niewiele pozostało.

– Ech! widzi ojciec, u mojego majstra rzadko koto pługów robiono, to i ja nauczyć się nie mogłem; ale jest tu jeszcze kawał żelaza, to ja ojcu zrobię siekiere.

– Ha! to zrób choć i siekiere.

Ale licho tam, majstrował znowu z jaki tydzień i koniec końcem nic nie zrobił. Został się już tylko kawałek żelaza, sztabka z ćwierć łocia długa...

– Wie ojciec co, a to ja ojcu najlepiej zrobię bzika...

– Bzika – pomyślał sobie Wątroba, cóż to za narzędzie

– ha! to zrób i bzika.

Więc Grzela upalił żelazo i wzięwszy cęgami, zapuścił w wodę, a gorące żelazo nagle stygnąc, bzzzii, odezwało się...

Otóż widzicie, czego mądrego nauczył się pieszczoch, przez rok jadł, patrzył się, uczył niby i po roku zrobił ledwie bzika...

Ale mu to po części i na dobre wyszło. Sąsiedzi dowiedzieli się jakoś o owym bziku Grzelowym i śmiejąc się, ile gardła starczyło, przezywali Wątrobę starym bzikiem, a Grzelę młodym bzikiem, i tak tymi żartami dokuczili Wątrobie, iż oddał Grzelę na powrót do kowala, pozwalając temu ostatniemu robić z Grzelą, co mu się podoba, byle go tylko rzemiośta nauczył. A kowal jak wziął go w swoje ręce, tak po upływie czterech lat nie tylko że oduczyl Grzelę od lenistwa, ale go nawet na porządnego rzemieślnika wykierował.

Józef Chociszewski

Józef Chociszewski żył w latach 1837-1914. Przedruk (z niewielkimi zmianami pisowni) na podstawie jego książki pt. "Wesoły figlarz zawierający uciężne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle i t. d. Dla rozweselenia i uczciwej zabawy zebrał Józef Chociszewski". Poznań. Nakładem J. Chociszewskiego. 1884.

MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY
UBEZPIECZENIOWE.

SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH
OD UBEZPIECZYCIELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ
TEL. 519.660.7718

EMAIL: MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM

SISKINDS THE
LAW
FIRM

To już kilka miesięcy, kiedy każdy dzień przynosi nowe ograniczenia albo wycofuje któreś z dotychczasowych – aż trudno je wszystkie i ich skutki śledzić. Napomnę tu o kilku tylko zmianach, związanych z lokalnym życiem polonijnym, gdyż rację istnienia stracił ustalony jeszcze w styczniu tzw. kalendarz imprez.

Z niektórych planów można zrezygnować, inne przełożyć – sęk w tym, że na razie nie bardzo wiadomo na kiedy. Pierwszą troską wielu osób stała się Wielkanoc i to, co zrobić, by mimo zamkniętych kościołów była jak najbliższa tradycji (na marginesie: synowie pytali nas o pierwszą Wielkanoc w stanie wojennym, która w 1982 r. wypadła 11 kwietnia; przypuszczam, że w wielu domach prowadzono podobne rozmowy).

Z kalendarza imprez wypadły majowe uroczystości z okazji rocznicy Konstytucji 1791 r. i bitwy o Monte Cassino w 1944, a kolejne zamierzenia też stoją pod znakiem zapytania. O tym, jak nietypowo w tej nietypowej sytuacji pracuje Szkoła im. Staszica, pisze na początku numeru Ewa Moczarska, niktogo też chyba nie zdziwi, że nie odbędzie się Festiwal Zespołów Folklorystycznych, bodaj od ćwierć wieku organizowany przez londyńską Cracovię w Nilestown. Z krótkiej rozmowy telefonicznej z szefującą Cracovii Grażyną Rodak wiem, że choć nie ma mowy o próbach, to zespołowe życie trwa w najlepszym kontakcie towarzyskim sprzyjają powszechnie dostępne komunikatory, okazuje się też, że dziewczęta robią przegląd strojów i – jeśli trzeba – drobne poprawki, a jednej z nich przyszedł do głowy pomysł, by wpisać Cracovię w przypadający 29 kwietnia Międzynarodowy Dzień Tańca.

Natalia Dąbrowska stworzyła przeciekawe nagranie. Zmontowała fragmenty prób i występów, oddzielając obraz od muzyki, która tańcom pierwotnie towarzyszyła. Widzimy więc

TYLE ZMIAN...

różne stroje oraz kroki i figury różnych tańców ludowych, ale podkład muzyczny w nagraniu jest jeden – stanowi go discopolowa piosenka "Tańcz, tańcz, tańcz" (przy okazji dowiedziałam się o istnieniu zespołu "Long i Junior"). Efekt jest zaskakujący – obraz złożony z wycinków tanecznych i zupełnie inna muzyka stanowią jedność, a żywioł jest zwiłokrotniony i porywający.

Pracę Natalii zobaczyć można pod www.facebook.com/CracoviaDance/videos/234628501085666/

można też spróbować adresu skróconego, czyli <https://bit.ly/2ZsGKlg>

Zmiana nastąpiła również w Twoim Radiu. Stacja jest zamknięta, programy nie są nadawane na żywo, w zasadzie nie było więc wyboru: zrezygnować z programu po polsku czy przygotowywać go z wyprzedzeniem.

Decyzja, by Twoje Radio nagrywać w domu prawie tydzień przed ukazaniem się na antenie, pociągnęła za sobą konieczność zrezygnowania z komunikatów, zapowiedzi lokalnych wydarzeń polonijnych i wszelkich aktualności (przy ciągłym następujących zmianach wszystko szybko traci aktualność). Do tego doszła zmiana harmonogramu pracy. Nie wystarczy już przygotowanie materiałów i opracowanie scenariusza – trzeba wszystko nagrać, materiał słowny potączyć z muzycznym, a potem jeszcze przerzucić na format, z którego korzysta uniwersytecka stacja radiowa. Wymaga to więcej pracy i czasu niż przygotowanie programu nadawanego ze studia (teraz stale robią to trzy osoby), ale jest też niemały plus: mamy wolne sobotnie wieczory i niedzielne przedpołudnia.

Jolanta Pawluk

SPOSÓB NA UPAMIĘTIENIE

16 maja miał się odbyć ślub Eli Gajdek z Danielem Chevalierem. Z powodu pandemii było to niemożliwe. Mama Daniela – Ania Ch. postanowiła tę datę upamiętnić mimo wszystko i zorganizowała "drive-by". Prawie przez dwie godziny ciągnął się sznur przejeżdżających samochodów z zaproszonymi gośćmi, a państwo młodzi stali z uśmiechem na ustach i z przepisowej odległości serdecznie witali wszystkich w samochodowym "orszaku weselnym". Dodam, że Ela Gajdek była uczennicą Polskiej Szkoły.

Mimo tak niezwykłej sytuacji Młodzi zapewne będą pamiętać ten dzień ze wzruszeniem i radością.

Ewa Moczarski



ADAM ASNYK (1838-1897)

XV

Na dzieci spada win ojcowskich brzemię,
Lud pokutuje za grzechy zbrodniarza;
Kaźde gwałcące sprawiedliwość plemię –
Cierpień i nieszczęść ludzkości przysparza.

Zte, jak zaraza, w lot obiega ziemię...
A czy na sobie łachman ma nędzarza,
Czy też w książęcym kroczy diademie –
Zatrutym tchnieniem cały świat zaraza.

Wobec praw, światem rządzących wszechwładnie,
Nikt ująć nie może złych wpływów przekleństwa;
Kaźdemu w dziele część winy przypadnie

Nawet za cudze zbrodnie i szaleństwa;
Bo kaźdy nosi w duszy swojej na dnie
Odpowiedzialność wspólną człowieczeństwa.

7 czerwiec 1887

Wiersz pochodzi z cyklu "Nad głębiami", pisanego przez poetę w latach 1883-1884. Było to trzydzieści sonetów (rzymska piętnastka oznacza kolejność w zestawie).

Pochodzenie: Poezje T. 1. Nakład Gebethnera i Wolffa. Lwów. 1898.

SKANER POLECA

Kaźdego, kto ma dostęp do komputera, a zastanawia się, czym pożytecznym zająć czas, redakcja zachęca do zajrzenia pod:

ppkoprowski.com – to strona kompozytora Piotra Pawła Koprowskiego, gdzie można przeczytać jego autoryzowany życiorys (m.in. od lat 70. XX w. wykładał kompozycję i teorię muzyki na UWO – obecnie jest na emeryturze), poznać przebieg drogi twórczej i dowiedzieć się o najnowszych kompozycjach, np. o tym, że na 25 i 26 marca w National Arts Centre w Ottawie zaplanowana była premiera "Violin Concerto", skomponowanego dla koncert-mistrza NAC Yosuke Kawasaki. Warto też posłuchać zamieszczonych tam kilku rozmów w cyklu pt. "In conversation with composer Peter Paul Koprowski", przeprowadzonych przez Marię Knapik (ppkoprowski.com/media.html)

skaner.net – tu można obejrzeć sztuki wystawione przez Teatr Scena 419 ("Zagłoba swatem" Henryka Sienkiewicza, "Gwattu, co się dzieje!" Aleksandra Fredry i "Biała chryzantema" Wojciecha Drygasa i Józefa Mozgi).

www.facebook.com/CracoviaDance/videos/234628501085666/ albo <https://bit.ly/2ZsGKlg> – tutaj Cracovia tańczy z towarzyszeniem całkiem innej muzyki niż zwykle.



**LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.**

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663



NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne kaźdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520


MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B. Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 czerwca 2020 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

Kazimierz Laskowski (1861-1913)

PYTANIE

Powiem państwu zagadkę:

...Runął dom prastary,

były i straty wielkie i w ludziach ofiary.

Żywi w płacz! Ale zamiast budować gmach nowy,
nuż szukać, kto był sprawcą ruiny budowy?

Więc jedni osądzili: "Ci na pierwszym piętrze,
nazbyt wielkim ciężarem wypełniwszy wnętrze".

Więc inni: "Ci z suterenu, w właściwych momentach
nie dostrzegłszy, że dom się chwieje w fundamentach".

A inni jeszcze będąc odmiennego zdania
twierdzili, że przyczyną zbyte słabe wiązania,

że przeto ci, co bliżej gnieździli się dachu
są głównymi sprawcami katastrofy gmachu.

Wreszcie po długich kłótniach i ciętych debatach,
po wyszukaniu winnych, obliczonych stratach,

uradzono z niemętym napięciem czoła
odbudować gmach dawny, lecz inaczej zgoła.

Projektów było dużo, sporów drugie tyle,
wreszcie zeszły losy osobliwą chwilę,
że nastąpiła zgoda, ale warunkowo,

iż gmach architekturę posiąść musi nową.

Więc z dawnych fundamentów: gładów, cegły, ciosu,
ma być dach, by się łatwiej oparł wiatrom losu.

Co bywało w pośrodku - zużytkować w dole,
Dawnym dachem zaś nowy przegrodzić w półkole.

W ten sposób ominąwszy błąd dawnej struktury
przenieść ciężar budynku od dołu do góry.

Plan zaakceptowano.

Teraz zapytanie:

Czy i kiedy gmach taki z dawnych ruin wstanie?

CANPOL TRAVEL AGENCY
Tel. 519-659-8228
800-773-7871
mbakowska@rogers.com
972 Hamilton Rd. #6, London ON N5W 1V6
Bilety lotnicze → ubezpieczenia → wakacje
wysyłka pieniędzy i paczek
zaproszenia i tłumaczenia
poniedziałek - piątek: 9:00 - 18:00, sobota 10:00 - 14:00

TEAM GLASSER REAL ESTATE BROKERAGE INC.
#1 TEAM
2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
OLIVER & ASSOCIATES
WHITE SOLE SALES REPRESENTATIVE
Stan Kokoszka 226-504-4737 Stan@teamlglasser.com
Jacob Bodzek 519-719-9744 Jacob@teamlglasser.com

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00